

Dorota Stefańska *

**MARIAN DZIAMARSKI (1900–1945)
– KAPŁAN, MĘCZENNIK**

Tragedia Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej winna być przywrócona pamięci historycznej współczesnych pokoleń. Jest to zadanie dla wszystkich władz publicznych w imię lepszej przyszłości i porozumienia narodów naszej części Europy, w tym szczególnie Polaków i Ukraińców.

Marszałek Sejmu
Bronisław Komorowski
(Uchwała Sejmu RP z 15 lipca 2009 r.)¹

Artykuł poświęcony jest Marianowi Dziemarskiemu, kapłanowi pochodzącemu z Szadku. Jaka była jego droga do kapłaństwa i jak wypełniał swoje powołanie? Pytanie to stanowi podstawę do dalszych rozważań na temat działalności i losów M. Dziemarskiego, którego życie przypada na okres dwóch wojen światowych oraz wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921), jakże istotnej dla Polski, a zdaniem wielu także dla dziejów całej Europy. M. Dziemarski uczestniczył w walce o utrzymanie niedawno wywalczonej niepodległości i o kształt wschodniej granicy państwa polskiego. Pobierał nauki, a później pełnił posługę kapłańską na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Ostatnie lata życia ks. Dziemarskiego to czasy okupacji i zakończenia II wojny światowej, która przyniosła mu tragiczną śmierć.

* Dorota Stefańska, mgr, nauczycielka historii w szkole podstawowej (od 1978 r.) i gimnazjum (od 1999 r.) w Szadku, przewodnicząca Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Szadku (od 2008 r.).

¹ „Biuletyn Informacyjny” 2009, nr 2, s. 3.

DOM RODZINNY, DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Duży drewniany dom na Bobowni położonej w północnej części Szadku – wewnątrz cztery pokoje, na ścianach portrety przodków i obrazy świętych, a nad drzwiami krzyż ozdobiony wiankiem polskich ziół poświęconych w święto Matki Boskiej Zielnej. Dookoła domu ogród, okazałe jałowce. Od strony zachodniej ciąg zabudowań gospodarczych. Od południa dom otacza niezbyt szeroki i głęboki strumień wodny zwany kanałem, tuż za nim ogródek kwiatowy. Za stodołą od strony północnej sad dochodzący do ulicy Stodolnianej, a dalej pola orne przecięte Szosą Uniejowską (dawnym historycznym traktem łączącym Szadek z Uniejowem). Do dziś stoi narożny dom (pomimo modernizacji zachował bryłę z okresu międzywojennego) przy ul. Prusinowskiej i Bobowni, wpisany w długi pas obszaru zabudowanego wzdłuż ul. 3 Maja (dawniej Bobownia) między ul. Stodolnianą, Prusinowską (dawniej Uniejowską) i Wilamowską². To właśnie w nim mieszkali Joanna z Kubiów i Józef Działarscy – tu przyszedł na świat 25 sierpnia 1900 r. i spędził swoje dzieciństwo ich syn Marian³ (ryc. 1, fot. 1–3).

Obecni mieszkańcy tego domostwa są potomkami rodziców Mariana – najstarszą z nich jest bratowa ks. Mariana, seniorka rodu Irena Działarska, która w lutym 2011 r. skończyła 100 lat.



Ryc. 1. Usytuowanie domu rodziców ks. M. Działarskiego – miejsce jego urodzenia
Źródło: oprac. własne

² T. Marszał, *Monografia Szadku*, Szadek 1995, s. 43.

³ Archiwum parafialne w Szadku (dalej: APSz), Raptularz z 1901 r., Akta urodzin parafii Szadek, k. 1.



Fot. 1. Rodzice Mariana Działarskiego – Józef i Joanna Działarscy
Źródło: ze zbiorów rodzinnych Działarskich

Gdy Marian przyszedł na świat, jego ojciec liczył 47, a matka 37 lat. Był jednym z dwanaściorga rodzeństwa – miał siedmiu braci: Stanisława (1893–1965), Jana (1898–1971), Franciszka (1889–1942), Bolesława, Władysława (1908–1967), Józefa (1884–1941), Lucjana (1903–1971), oraz trzy siostry: Walentynę, Kazimierę (1896–1961) i Helenę (1906–1993)⁴. Jedno z rodzeństwa w wieku niemowlęcym zmarło⁵. Ojciec Mariana zadbał o szybką rejestrację syna i już w dwa dni po narodzinach Mariana odbył się jego chrzest. 27 sierpnia 1900 r. w kościele pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny i św. Jakuba Apostoła stawili się Teofil Kubś gospodarz z Bobowni lat 32 mający, Józefa Jagiełła oraz Józef Jagiełła, wyrobnik lat 42 mający i okazali dzieci płci męskiej⁶. Uroczystość chrztu poprowadził ks. Prosper Bukiewicz (1895–1903)⁷ zapewne przy chrzcielnicy stojącej do dziś w prezbiterium świątyni szadkowskiej. Marian przyszedł na świat w okresie, gdy Szadek, znajdujący się w zaborze rosyjskim, utracił wcześniejsze funkcje administracyjne⁸, a urzędy i oświata były poddane rusyfikacji.

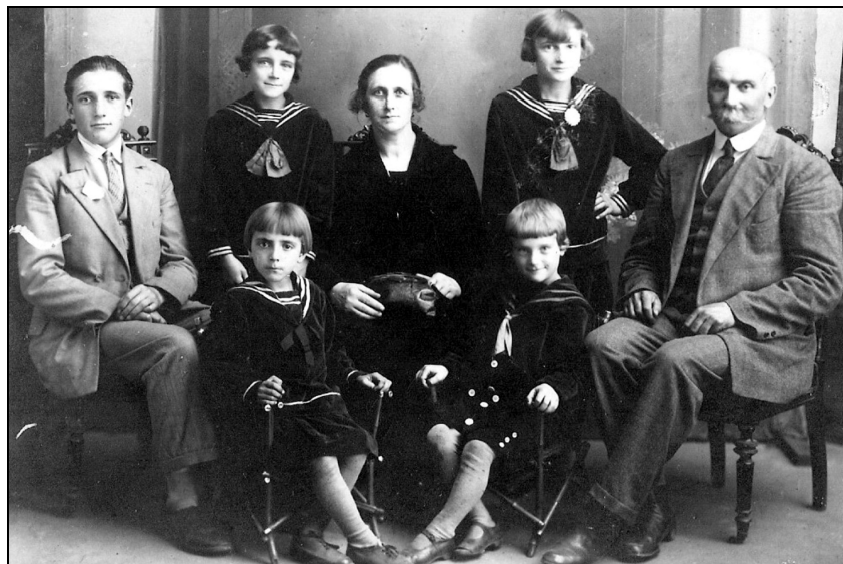
⁴ Zapiski rodzinne Heleny Chojnackiej z domu Działarskiej. Zbiory rodzinne Danieli Chojnackiej. Rodzeństwo Mariana w większości kontynuowało tradycje rolnicze, choć kilkoro zdobyło inne zawody: Lucjan został piekarzem, Kazimierz – zdunem, Franciszek – kowalem, Władysław i Józef – inżynierami.

⁵ Wywiad z Danielą Chojnacką i Janiną Sadzą z lata 2010 r.

⁶ APSz, Akta parafii, 1900, nr 240, Raptularz z 1901 r., k. 1. Pod aktem chrztu inicjały P. B. [Prosper Bukiewicz].

⁷ *Diecezja wrocławska 2000*, Wrocław 2001, s. 548. Prosper Bukiewicz był administratorem parafii Szadek przez 8 lat.

⁸ Miasto zostało zdegradowane do rangi osady, a parafia Szadek (wcześniej pełniąca funkcję siedziby dekanatu) wraz z częścią dekanatu szadkowskiego znalazła się w dekanacie sieradzkim (pod presją zaborcy zredukowano liczbę dekanatów i w latach 1868–1916 dekanat szadkowski nie działał). P. Szkutnik, *Zespół akt dekanatu Szadkowskiego w zasobie archiwum diecezjalnego we Wrocławku*, „Biuletyn Szadkowski” 2010, t. 10, s. 39.



Fot. 2. Uczniowie szkoły podstawowej, dzieci rodziny J. Czubińskiego spowinowaconych z rodziną Dziamarskiego – zdjęcie z okresu międzywojennego
Źródło: ze zbiorów Sabiny Majewskiej z domu Dziamarskiej, córki Stanisława

W latach rewolucji 1905–1907, gdy Marian miał 5 lat, kozacy wdarli się do oddalonego od domu Dziamarskich o 200 m kościoła szadkowskiego i zniszczyli m. in. witraż w portalu kościoła, wybijając z tarczy anioła wizerunek orła białego⁹. Proboszczem parafii był w tym czasie ks. Stanisław Mirecki (1903–1920)¹⁰, który miał zapewne duży wpływ na wychowanie Mariana. Ksiądz Mirecki był dobrym gospodarzem (przyczynił się do regotyżacji kościoła, założenia posadzki, wyremontowania kolorowych witraży), a w okresie okupacji niemieckiej, która nastąpiła po działaniach zbrojnych z listopada i grudnia 1914 r., podejmował wiele inicjatyw społecznych i patriotycznych. W 1917 r. w setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, odbyły się w Szadku uroczystości w trakcie których posadzono dąb na nazwanym jego imieniem placu, przeznaczonym pod budowę remizy strażackiej¹¹. Marian obserwował te wydarzenia i jako ministrant aktywnie w nich uczestniczył. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Szadku udał się do Łodzi, gdzie ukończył gimnazjum, zarabiając na naukę i koszty stancji korepetycjami¹².

⁹ Informacja uzyskana od ks. prał. Andrzeja Ciapcińskiego, proboszcza parafii szadkowskiej z lata 2010 r.

¹⁰ *Diecezja...*, s. 548.

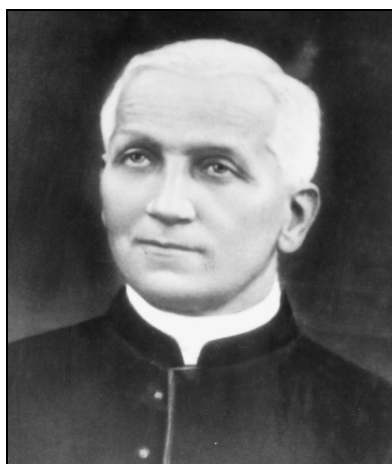
¹¹ D. Stefańska, *Jednodniówka. Wymodlili ją poeci, prorocy...*, Szadek 2004, s. 9 akt poświęcenia kamienia węgielnego z 15 sierpnia 1919 r.

¹² *Ocalić od zapomnienia*, „Michael. Pismo Diecezjalne Dekanatu Błachownia” 1996, nr 7, s. 3.



Fot. 3. Brat Mariana, Józef w stroju gimnazjalisty (1884–1941)
Źródło: ze zbiorów rodzinnych Działarskich

Przebywając w Łodzi, Marian przyjeżdżał czasami do Szadku i najprawdopodobniej wiedział o manifestacji szadkowiec protestujących przeciwko niesprawiedliwym dla Polaków postanowieniom traktatu pokojowego w Brześciu, na mocy którego Niemcy przekazywali Ukrainie ziemię chełmską i Podlasie. Na znak protestu na kościele szadkowskim zawieszono czarną flagę, a ksiądz kanonik Stanisław Mirecki odprawił żałobne nabożeństwo¹³ (fot. 4).



Fot. 4. Ks. Stanisław Mirecki – proboszcz parafii Szadek (1903–1920)
Źródło: ze zbiorów kościoła parafialnego w Szadku

¹³ A. Tomaszewicz, *Dokumenty dotyczące działalności POW w Szadku w zbiorach muzeum okręgowego w Sieradzu*, t. 6, Sieradz 1989.

Marian miał 18 lat, gdy zakończyła się I wojna światowa – nocą z 11 na 12 listopada 1918 r. POW w Szadku rozbroiła posterunki żandarmerii niemieckiej. Po ukończeniu szkoły w Łodzi Marian zamierzał podjąć studia medyczne w Krakowie, jednak kolejne burzliwe lata i wybuch wojny polsko-radzieckiej zmienił te plany. Pod wpływem panujących wśród młodzieży nastrojów, gdy wojska bolszewickie zagrażały odzyskiwanej przez Polskę niepodległości, wzorem setek gimnazjalistów i studentów podjął decyzję (w Krakowie lub w Szadku) o zaciągnięciu się na ochotnika na wojnę 1920 r.¹⁴ Być może wpływ na to miała manifestacja, która odbyła się w Szadku 11 lipca 1920 r., z udziałem ok. 4 tys. osób, podczas której przyjęto patriotyczną proklamację: *My zebrani na wiecu w mieście Szadku w zupełności oddajemy wszystko co posiadamy i bronić będziemy ukochanej ojczyzny przed nawałą bolszewicką...*¹⁵. Z wojny Marian Działarski powrócił ranny, a przeżycia z tego okresu niewątpliwie miały wpływ na jego poglądy i podejmowane decyzje.

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA (1926–1945)

Po zakończonej wojnie z Rosją Radziecką Marian Działarski podjął studia medyczne, lecz wkrótce je przerwał i wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1926 r. (fot. 5).



Fot. 5. Ks. Marian Działarski (1900–1945) – zdjęcie z okresu międzywojennego
Źródło: ze zbiorów rodziny Działarskich

¹⁴ *Ocalić...*, s. 3.

¹⁵ D. Stefańska, *Jednodniówka. Wymodlili...*, s. 6, także A. Tomaszewicz, *Ziemia szadkowska na drodze do niepodległości 1914–1920*, „Na Sieradzkich Szlakach” 1995, t. 39, z. 3, s. 12.

Początki służby kapłańskiej Mariana Działarskiego związane są z Szadkiem, gdzie 4 lipca 1926 r. w kościele parafialnym pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny i św. Jakuba Apostoła odprawił mszę prymicyjną. Proboszczem parafii i dziekanem był wówczas ks. Jan Żak (1923–1934)¹⁶. Ks. M. Działarski, jako motto działalności swojej duszpasterskiej wybrał słowa psalmu 115: *Cóż oddam Panu za wszystko co mi dobrego uczynił? Kielich Zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę*¹⁷.

Pierwszą parafią, do której został skierowany, była parafia w Starej Wsi¹⁸ w powiecie brzozowskim (woj. podkarpackie), słynąca z Sanktuarium Maryjnego. Być może ks. M. Działarski uczestniczył w przygotowaniach do święta pięćdziesięciolecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej, podczas którego ogłoszono decyzję papieża Piusa XI, datowaną na 7 sierpnia 1927 r., która podnosiła starowiejski kościół do rangi bazyliki mniejszej¹⁹. W kolejnych latach ks. Działarski był wikariuszem w Biłce Szlacheckiej (1926–1927), katechetą w Kozowej (1927–1928), Cieszanowie (1928–1930) i Janowie (1930–1932), a następnie administratorem parafii w dekanacie podhajeckim: w Rosochowaczu (1932–1933) i w Nowosiółce-Bekerowie (od 1933 r.)²⁰ – ryc. 2, tabl. 1.

Rosochowaciec (1932–1933)

Rosochowaciec, w którym ks. M. Działarski administrował parafią w latach 1932–1933, był wsią położoną w gminie Siemkowice (pow. podhajecki, woj. tarnopolskie²¹). W 1921 r. wieś liczyła 214 zagród, 1042 mieszkańców, w tym 637 Polaków, 396 Rusinów i 9 Żydów²². W 1931 r. liczba zagród zwiększyła się do 239, a mieszkańców do 1357 osób.²³ Do parafii Rosochowaciec należała także wieś Bohatkowice, w której mieszkało 1799 osób, w tym 1290 Rusinów,

¹⁶ Ks. S. Rulka, *Ksiądz Jan Stanisław Żak (1870–1943) proboszcz w Szadku*, „Biuletyn Szadkowski” 2008, t. 8, s. 31, 45

¹⁷ *Ocalić...*, s. 3.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ <http://pl.wikipedia.org/wiki>

²⁰ *Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007, s. 55.

²¹ Na terenie woj. tarnopolskiego znajdowało się 16 dekanatów podległych archidiecezji lwowskiej, do których należało 228 parafii rzymskokatolickich dysponujących kościołami parafialnymi i filialnymi, w tym dekanat Podhajce, liczący 16 parafii rzymskokatolickich, z czego trzy należały do dekanatu Konkoiniki, znajdującego się w pow. Rohatyń w woj. stanisławowskim. Zob. tamże, s. 26. Tarnopolskie zamieszkiwała ludność różnych wyznań. Wyznanie greckokatolickie deklarowało 54,5%, rzymskokatolickie – 36,6%, wyznanie mojżeszowe – 8,4%, inne religie – 0,5%. Język polski, jako ojczysty deklarowało 49,3%, ukraiński 45,6%, żydowski 4,9%, inne języki 0,2%. Zob. H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004, s. 26.

²² H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 252.

²³ Tamże, s. 267.

484 Polaków i 25 Żydów²⁴. Parafia w Rosochowcu położona była w północnej części powiatu podhajeckiego. Parafia liczyła 2414 wiernych²⁵.

W początkowym okresie działalności kapłańskiej ks. Działarski wiele czasu poświęcał nauczaniu religii, zwłaszcza przygotowywaniu dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Na Kresach Wschodnich posługa duszpasterska wymagała szczególnego zaangażowania, co wynikało m. in. ze struktury wyznaniowej ludności, gdzie obok łacińskich katolików (którzy często pozostawali w mniejszości) mieszkała ludność wyznania prawosławnego, mojżeszowego i grekokatolickiego. Także sytuacja materialna wielu rodzin polskich, zwłaszcza osadników wojskowych, była bardzo trudna, toteż ks. Działarski, starał się wspierać najuboższych, m. in. zakupując stroje dla dzieci przystępujących do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej²⁶.

Beckersdorf – Nowosiółka (1933–1945)

Dwanaście lat działalności ks. Mariana Działarskiego w Nowosiółce-Bekerowie to najbardziej efektywny okres w jego życiu. Placówkę tę objął w wieku 32 lat, mając za sobą już pewne doświadczenia samodzielnej pracy (administrowanie parafią w Rosochowcu).

Beckersdorf (Bekerów) była wsią sołecką, położoną w gminie Nowosiółka (pow. podhajecki). W 1921 r. wieś miała 86 zagród i 476 mieszkańców, w tym 372 Niemców, 70 Polaków i 34 Rusinów. W 1931 r. liczba zagród wzrosła do 902, a mieszkańców do 542. W 1939 r. liczba mieszkańców przekroczyła 600 osób²⁷.

Wieś Nowosiółka w 1921 r. liczyła 774 zagrody i 3443 mieszkańców, w tym 2286 Rusinów, 1013 Polaków i 44 Żydów. W 1931 r. liczba zagród wzrosła do 902, a mieszkańców do 4412 osób.

Do parafii administrowanej przez ks. Działarskiego należała również wieś sołeczka Justynówka wraz z osiedlami Królewsczyzna i Pelcowizna²⁸. W 1921 r. wieś miała 94 zagrody i 515 mieszkańców, w tym 328 Rusinów, 180 Polaków i 7 Żydów. W 1931 r. liczba zagród zwiększyła się do 128, a mieszkańców do 666 osób.

Cała rzymskokatolicka parafia Nowosiółki-Bekerów²⁹ liczyła 1718 wiernych³⁰.

²⁴ Tamże, s. 254.

²⁵ W. Urban, *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w II wojnie światowej (1939–1945)*, Wrocław 1983, s. 111.

²⁶ Relacja Danieli Chojnackiej z lata 2010 r.

²⁷ H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 253.

²⁸ Tamże, s. 262.

²⁹ Jedną z 13 parafii rzymskokatolickich dekanatu podhajeckiego, na terenie którego w 1939 r. mieszkało 26 583 Polaków. Zob. W. Urban, *Droga...*, s. 111.

³⁰ H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 252.

We wsi Bekerów był kościół parafialny, którego budowę (a początkowo kaplicy) sfinansowano z zapisu pozostawionego przez pochodzącego z Beckersdorfu ks. Mikołaja Martiniego (fot. 6–7). Prace przy budowie kościoła rozpoczęto zapewne w 1909 r.³¹ – kościół nie ucierpiał w czasie I wojny światowej, a jego wyposażenie nie uległo znaczącym zmianom w okresie międzywojennym.



Fot. 6. Kościół parafii rzymskokatolickiej w Bekerowie – zdjęcie z lat trzydziestych XX w. Źródło: *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. K. Ostrowski, cz.1: *Kościóły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 15, Kraków 2007

Obowiązki duszpasterza i administratora w Beckersdorfie oraz duża odległość między zarządzaną parafią a rodzinnym Szadkiem nie pozwalały na częste kontakty z rodziną. Jedną z wizyt w odległym o 640 km rodzinnym mieście związana była z udziałem w pogrzebie matki. *Gdy przyjechał stryj* – wspomina Sabina (1926–2010), córka Stanisława Działarskiego – *cieszyliśmy się. W rodzinie było święto pamiętam, że brał mnie na kolana i opowiadał o przygodach*

³¹ Budowniczym kościoła był nieznanymi z imienia Łańcucki. We wrześniu 1910 r. przystąpiono do wykonania sklepienia, a w listopadzie tegoż roku założono dach z wieżyczką na sygnaturkę. W 1911 r., dzięki datkom mieszkańców zaczęto wyposażać kościół. Jan i Jakub Martini zamówili ołtarz główny i dwa ołtarze boczne w warsztacie Wojciecha Samka w Bochni. Zob. *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. K. Ostrowskiego, cz.1: *Kościóły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 15, Kraków 2007.

na Podolu, o tym jak żyją Polacy na wschodzie. My opowiadaliśmy o swoich sprawach. Utkwiła mi w pamięci wizyta w domu z powodu śmierci babci. Wszedł uklęknął przed trumną, pomodlił się. Ucałował zimne nogi matki i powiedział całuje mamę twoje stopy które mnie nosiły i prowadziły. Dziękuję, że troszczyłaś się o mnie³².



Fot. 7. Kościół dawnej parafii rzymskokatolickiej w Bekerowie – stan z 1997 r.

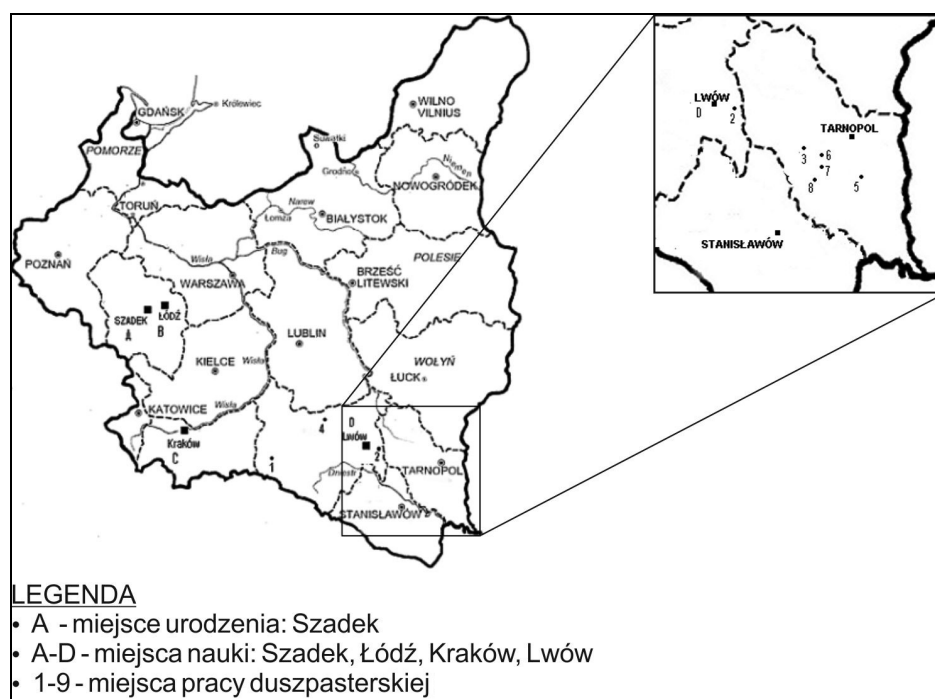
Źródło: *Materiały do dziejów...*, cz.1, t. 15

II wojna światowa przyniosła istotne zmiany w życiu parafii, m. in. w strukturze narodowościowej i wyznaniowej ludności zamieszkałej na jej terenie. Wiosną 1940 r. na podstawie umowy zawartej przez rządy ZSRR i Niemiec, ludność pochodzenia niemieckiego wyjechała do III Rzeszy. Oznaczało to zmniejszenie liczby wiernych, gdyż osoby emigrujące były – podobnie jak zamieszkujący te tereny (w tym sąsiednią wieś Nowosiółki) Polacy – wyznania rzymskokatolickiego i wspólnie korzystali z kościoła, którego proboszczem był ks. Marian Działarski. Część budynków Bekerowa uległa zniszczeniu, a w opuszczonych zagrodach władze sowieckie osiedliły ludność ukraińską (w 1943 r. na terenie Bekerowa mieszkało najprawdopodobniej dziewięć rodzin polskich, tj. ok. 50 osób).

³² Wywiad z Sabiną Majewską z 28 lipca 2010 r.

W 1940 r. wieś Beckersdorf została włączona do wsi sołeckiej Nowosiółka i przyjęła nazwę Nowosiółka-Bekerów.

W okresie II wojny światowej administrowanie parafią było szczególnie trudne. Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r. Polacy zamieszkujący te tereny byli zmuszani do „paszportyzacji”, tj. zmiany obywatelstwa z polskiego na radzieckie, wielu z nich zesłano w głąb ZSRR. Ks. Działarski angażował się w obronę rodzin polskich, czego przykładem jest relacja Piotra Wiernika, który przywołuje fakt wydania przez księdza w 1940 r. zaświadczenia o ślubie z przyspieszoną o rok datą jego zawarcia, co pozwoliło całej rodzinie na opuszczenie terytorium Związku Radzieckiego i uniknięcie losu zesłańców syberyjskich.



Ryc. 2. Miejsca pobytu ks. M. Działarskiego

Źródło: oprac. własne

W drugiej połowie 1943 r. – po utworzeniu Ukraińskiej Narodowej Samoobrony (UNS), oddziałów partyzanckich przemianowanych później w UPA – na terenie województwa tarnopolskiego coraz powszechniejsze stawały się morderstwa na Polakach, dokonywane przez OUN-UPA. Począwszy od stycznia 1944 r., w miarę jak do Tarnopolszczyzny zbliżał się front niemiecko-radziecki, OUN-UPA przystąpiła do depolonizacji Małopolski Wschodniej. W powiecie tarnopolskim w 1944 r. udokumentowano 1587 przypadków mordu na Polakach. 9 września 1944 r. pomiędzy PKWN a rządem Ukraińskiej Sowieckiej Republiki

Socjalistycznej została zawarta umowa o wymianie ludności polskiej i ukraińskiej, wynikiem której były późniejsze przesiedlenia w 1945 r. Jednak wielu Polaków nie zdecydowało się opuścić rodzinnej ziemi – jedni liczyli na „powrót Polski”, inni argumentowali, że Sowieci są też na ziemiach pozostających w granicach powojennej Polski. Taka postawa Polaków pozostających „na ojcowiznie” sprawiała, iż OUN-UPA, dążąc wszelkimi środkami do realizacji celu, jakim było utworzenie państwa ukraińskiego, przystąpiła do palenia wsi, rabunków i mordów na ludności polskiej. Ta zbrodnicza działalność szczególnie nasiliła się na terenie wschodnich powiatów województwa tarnopolskiego oraz zachodnich powiatów województwa lwowskiego, które od sierpnia 1945 r. należały do Rzeczypospolitej Polskiej.

Tablica 1. Praca duszpasterska ks. Mariana Działarskiego – wykaz parafii

Lp.	Siedziba parafii	Czas pracy	Powiat
1.	Stara Wieś	Od VII 1926	brzozowski
2.	Biłka Szlachecka	1926–1927	lwowski
3.	Kozowa	1927–1928	brzeżański
4.	Cieszanów	1928–1 VIII 1930	lubaczowski
5.	Janów	1930–1932	trębowelski
6.	Rosochowaciec	1932–1933	podhajcki
7.	Nowosiółka-Beckersdorf/ Nowosiółka-Bekerów	1933–1945	podhajcki
8.	Podhajce (zastępstwo)	II 1945	podhajcki
9.	Nowosiółka-Beckersdorf	Od 28 II 1945	podhajcki

Źródło: oprac. własne na podstawie: *Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945* red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007, s. 55 oraz „Michael. Pismo Diecezjalnego Dekanatu Błachownia” 1996, nr 7.

Przedstawione tło sytuacji panującej na tych terenach w 1945 r. pozwala łatwiej zrozumieć okoliczności śmierci kapłana proboszcza parafii Nowosiółki-Bekerów, rodem z Szadku. W lutym 1945 r. ks. Działarski przebywał w Podhajcach (woj. tarnopolskie), gdzie czasowo zastępował innego kapłana. Mimo próśb wiernych, by pozostał w Podhajcach, 28 lutego 1945 r. powrócił do Bekerowa (Nowosiółki Bekerowskiej). Kiedy przybył do wsi, jedna z mieszkanek ostrzegła ks. Działarskiego o grożącym niebezpieczeństwie i poradziła ucieczkę. Przed opuszczeniem Bekerowa ks. Działarski, tego samego dnia, pojawił się na plebanii, by zabrać najpotrzebniejsze rzeczy i wtedy został aresztowany przez osoby ubrane w mundury sowieckich żołnierzy, związany i uprowadzony w nieznanym kierunku. Od tego momentu ślad po księdzu zaginął³³.

³³ *Słownik...*, s. 55, biogram ks. Józefa Krętosza.

Do tragicznych wydarzeń nawiąże po latach Krzysztof Kołtun w utworze *Rozstrzelany kościół*³⁴:

*Chowali się z karabinami
W sadzie za murem –
W kościele modliły się dzieci.
Weszli Ukraińcy –
Butami podeptali modlitwę,
Jak do litanii zaczęli strzelać:
Do każdego
W głowę, piersi
– Tarcze Chrystusowe...
Porzucali ciała do dołu...
Spokój...
Teraz opowiadają w świecie –
Męczenników Jerozolima –...*

Bardzo obrazowo okoliczności śmierci ks. Działarskiego relacjonuje siostra Aniela Kojder ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi. Relację spisała w 1947 r. przełożona generalna zgromadzenia s. Eleonora Jankiewicz na prośbę brata księdza, inżyniera Władysława Działarskiego: *Na pół godziny przed rozegranieciem się strasznej tragedii przyszedł śp. ks. Marian do sióstr i prosił, aby przyszły na probostwo a potem pójdą razem do kościoła, by tę noc spędzić (w okolicy bowiem ponawiały się raz po raz napady Ukraińców).*

Siostry zgodziły się bardzo chętnie na propozycję śp. księdza proboszcza, bo i im było podówczas straszno w domu. Zatrzymały się jeszcze, by się napić i coś ciepłego ubrać. Przy wyjściu z domu słyszały straszny krzyk, probostwo było już otoczone przez ok. 50 drabów, a przed drzwiami frontowymi był ustawiony karabin maszynowy. Sześciu wtargnęło do środka pochwycili ks. Mariana, rzucili Go na ziemię i związali drutem kolczastym. Biedak płakał z bólu i prosił by Mu przynajmniej jedną rękę uwolnili. Siostry podpełzły ogrodem na rękach bliżej probostwa i widziały, jak wyniesiono śp. ks. Mariana i rzucono na sianie. Wzięto też razem z księdzem dziewczynę (niejaką Milę Stajnerównę). Po chwili dali Ukraińcy trzy strzały do śp. ks. Mariana, a Siostry usłyszały jeszcze Jego jęki, które wnet ucichły. Tak samo zamordowano ową dziewczynę. Następnie rzucono zwłoki do stawu czy rzeki, płynącej blisko plebani. Mieszkańcy Bekero-wa stali z daleka, krzyczeli i lamentowali, ażeby ich zabito, skoro zamordowano im „Ojca”. O świcie przybiegły do sióstr niejaka panna Nusia, która była świadkiem wszystkiego i matka zamordowanej Stajnerówny, obydwie prawie w koszulach, bo obdarto je i ograbiono ze wszystkiego. Przybyło też wojsko z Podhajec zawiadomione o napadzie, wojsko to rozpoczęło poszukiwania za

³⁴ K. Kołtun, *Psalterz z Porycka*, Kraków 2004, s. 83–84.

zwłokami zamordowanych, ale bezskutecznie. Tak więc śp. ks. Marian padł na posterunku kaptańskim, nakłaniano Go przedtem, by wyjechał i w ten sposób ratował życie, ale On odpowiadał, że dopóki choćby jeden Polak był w Bekero-
wie, jego obowiązkiem jest trwać.

Kiedy z Białokrynicy wyjechał ks. Szycyca, ponowiły Siostry prośbę, by śp. ks. Marian usunął się, bo inaczej zamordują Go – wtedy powiedział Siostrom „Będzie krótka chwila cierpienia, a cała wieczność szczęścia”. Osiągnął wiec
koronę męczeńską. Mieszkańcy Bekerowa kochali go bardzo, to też oplakiwali
żałośnie Jego tragiczną śmierć³⁵.

Okoliczności śmierci księdza poznajemy również z relacji repatriantki Marii
Borkowskiej z Bogusławskich, która przekazała ją swoim krewnym. W okresie
nasilonych mordów band UPA rodzina mamy schroniła się w Podhajcach. Na
gospodarstwie pozostała moja prababka Apolonia Kisielewska, która w obawie
przed banderowcami często nocowała na plebani ks. M Działarskiego. Uważa-
ła, że tam jest bezpieczniej. Na szczęście dla niej tej nocy spała u siebie. Z rana
dowiedziała się, że ksiądz, siostra, gosposia i kobieta ze Lwowa, która przyje-
chała na handel i schroniła się na plebani, zostali zamordowani. Ciała księdza
prawdopodobnie nigdy nie odnaleziono³⁶.

Według wspomnień Eugenii Nabrzeżnej, z domu Biała, pochodzącej z Beke-
rowa, okoliczności śmierci księdza przedstawiają się następująco: *Działo się to
w zimowy wieczór. Bandyci weszli na plebańię i zamordowali księdza. Ubowcy
przyszli także po mnie. Nie schwytali mnie, gdyż zdążyłam się ukryć pod łóżkiem*³⁷.

Inne źródło podaje, iż 28 lutego 1945r. bojówka SB-OUN dokonała napadu
na plebańię, ograbiała ją, uprowadziła proboszcza parafii Nowosiółka-Bekerów
księdza Mariana Działarskiego, który wcześniej był torturowany³⁸.

Natomiast biskup Wincenty Urban, sufragan wrocławski, w swojej książce
o drodze krzyżowej duchowieństwa archidiecezji lwowskiej opisuje sytuację
śmierci w sposób następujący: *Ks. M. Działarski z Nowosiółki Bekerowskiej
oddał życie 28 lutego 1945r. W prawdzie jedna z życzliwych mu kobiet sowiec-
kich ostrzegła Go, by „natychmiast uciekał”, w pierwszym dniu po ostrzeżeniu
uciekł, a potem powrócił, aby zabrać co z rzeczy i wtedy napadła go banda
„ubrana w sowieckie mundury”, porwała Go i zamordowała we wsi, w jednym
z opuszczonych domów. Siostrę jego pozostawiono przy życiu*³⁹.

³⁵ List z 1947 r. adresowany do Władysława Działarskiego, mps w zbiorach rodzinnych
Ignacego Marka Chojnackiego; *Ocalić...*; zeznania Anieli Kojder lokują datę śmierci na 2 marca
1945 r., nie potwierdzają tej daty autorzy opracowań, z wyjątkiem książki: W. Jacewicz, J. Woś,
*Martyrologia polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–
1945*, Warszawa 1978, s. 130.

³⁶ Relacja mieszkańca Chociwiela, woj. zachodniopomorskie, Jana Borkowskiego, syna Pawła,
ze stycznia 2011 r.

³⁷ Wspomnienia spisane na podstawie relacji jej syna, Jana Nabrzeżnego w styczniu 2011 r.

³⁸ H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo...*, s. 252, 265–266.

³⁹ W. Urban, *Droga...*, s. 26, 111.

DROGA DO PRAWDY – POSZUKIWANIE ŚLADÓW ŻYCIA

Przez długie lata rodzina ks. Działarskiego odczuwała ból nie tylko z powodu utraty krewnego, ale także braku możliwości oddania mu należytej czci. Brak wiadomości wzbudzał niepokój wśród rodzeństwa. Po zakończeniu wojny rodzeństwo rozpoczęło poszukiwania śladów i informacji o zaginionym bracie, co nie było łatwe, w sytuacji gdy obowiązywała cenzura, a losy tragicznie zmarłych Polaków na wschodzie były przemilczane. Szczególne zaangażowanie w poszukiwaniach wykazał młodszy brat księdza Władysław (fot. 8) oraz jego siostra Helena. Kontakt z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem nie przyniósł jednak nowych informacji.

Władysław, który był inżynierem i pracownikiem łódzkiej elektrowni, w trakcie pobytu służbowego na Ukrainie szukał informacji o swoim bracie. W 1946 r. zwrócił się do przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi (pow. brzozowski), s. Eleonory Jankiewicz, z prośbą o wiadomości dotyczące okoliczności śmierci ks. Mariana. Siostra Eleonora pozytywnie zareagowała na list, przeprowadziła rozmowy i wywiady. W liście noszącym datę 22 listopada 1947 r. pisze do niego: *Wielmożny Łaskawy Panie Inżynierze. Minął już rok od czasu, w którym Pan Inżynier zwrócił się do nas z prośbą o wiadomości, dotyczących ostatnich chwil życia, a przede wszystkim męczeńskiej śmierci śp. Ks. Mariana w Bekerowie. Dzisiaj dopiero mogę podać nieco szczegółów o śp. Męczenniku, szczegółów autentycznych, bo zaczerpniętych od jednej z naszych Sióstr (S. Anieli Kojder), która patrzyła na wszystko nieomal własnymi oczyma. Było to w końcu marca⁴³. Podawszy powyższe szczegóły przesyłam Wielmożnemu Panu Inżynierowi wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia z powodu tak bolesnej straty, a z drugiej strony gratuluję brata bohatera i męczennika. Mówiła mi Siostra Aniela, że śp. Ks. Marian wspominał często Wielmożnego Pana Inżyniera raz nadmieniał, że jak coś się stanie to Pan Inżynier upomni się o Niego⁴⁴.*

Starania o zachowanie pamięci o ks. M. Działarskim podjęła również siostra Helena Chojnacka, która m. in. odpowiedziała na akcje podejmowane w katolickich rozgłośniach radiowych, dotyczące zbierania danych o męczennikach na wschodzie. W 1984 r. wysłała odpis listu przełożonej Sióstr Służebniczek NMP do redakcji audycji *Wczoraj niż dziś*. W kolejnym liście do redakcji katolickiej w Częstochowie pisze: *zachęcona wezwaniem Szanownej redakcji z kościoła Świętego Krzyża postanowiłam i ja przesać dowody męczeńskiej śmierci śp. Mariana Działarskiego. Odpis opisu śmierci przesyłam. Osobiście*

⁴³ Wzmiankę o śmierci ks. Działarskiego w marcu nie potwierdzają inne źródła historyczne i opracowania, z wyjątkiem książki: W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologia...*, s. 130.

⁴⁴ Odpis listu w zbiorach rodzinnych M. Chojnackiego.

nie mogłabym przybyć, gdyż mam 86 lat i jestem [...] jedyną żyjącą z dwanaściorga rodzeństwa. Boleje nad tym, że memu bratu nie było dane spocząć w świętej ziemi, którą bardzo umiłował⁴⁵.



Fot. 8. Władysław Działarski (1908–1967) – brat ks. M. Działarskiego
Źródło: ze zbiorów rodziny Działarskich



Fot. 9. Tablica pamiątkowa – epitafium poświęcone pamięci ks. Działarskiego w kościele św. Idziego w Szadku
Źródło: fot. Dorota Stefańska

⁴⁵ Odpis pisma Heleny Chojnackiej w zbiorach rodzinnych M. Chojnackiego.

Dzięki uporowi i staraniom Marka Chojnackiego, siostrzeńca księdza, pamięć o zamordowanym była obecna wśród członków rodziny. Uwieńczeniem tych starań była prośba Danieli Chojnackiej, wdowy po Marku, skierowana do ks. Andrzeja Ciapcińskiego, proboszcza Szadkowskiego, o ufundowanie tablicy upamiętniającej męczeńską śmierć ks. Działarskiego. 14 września 2005 r. w uroczystość Podniesienia Krzyża Świętego poświęcono, w kościele św. Idziego w Szadku, tablicę pamiątkową (por. fot. 9)⁴⁶.

Żywi pamiętają, o czym świadczą słowa Wisławy Szymborskiej w wierszu *Rehabilitacja*:

*Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią się im płaci
Chwiejna waluta. Niema dnia,
By ktoś wieczności swej nie tracił.*

Wierni archidiecezji lwowskiej, w której posługę duszpasterską pełnił ks. M. Działarski, po 1945 r. przenieśli na Śląsk i ziemie południowo-zachodniej Polski *najlepsze tradycje religijne, swoje dobre serca, ogromne przywiązanie do wiary i Kościoła, szacunek do kapłanów i poświęcenie dla wiary i życia religijnego. Nie zawsze jednak, nawet u zachodnich kapłanów znajdowali zrozumienie i poparcie. A szkoda, bo marnowano przez to wiele sił i zapałów. To nie byli szabrownicy, jak pisze ks. bp W. Urban w swojej książce o drodze krzyżowej archidiecezji lwowskiej.*

Relacja Jana Borkowskiego, syna kresowiaka, a zarazem parafianina z Beke-rowa, potwierdza słowa księdza biskupa, sufragana wrocławskiego: *Moja prababcia Apolonia Kisielewska (zm. 1969 r.) i moja mama Maria Borkowska z Bogustawskich (zm. 2007 r.) zawsze na Wszystkich Świętych wpisywały nazwisko ks. Działarskiego na listę wypominków. Obecnie tę tradycję rodzinną kultywuje moja siostra.*

Wyrazem pamięci o męczeńskiej śmierci ks. Mariana jest umieszczenie jego nazwiska na jednej z czterech płyt pomnika wzniesionego w Łężycy w hołdzie ofiarom zbrodni z lat 1939–1947 dokonanych w Gniłowodach (dawny pow. podhajecki) oraz innych miejscowościach na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej (fot. 10). Jedną z inskrypcji głosi: *przebaczyć można, zapomnieć nigdy! Łężycy 2009 r.* Wśród 60 nazwisk ofiar są wymienieni: dwaj księża katolicy, obok ks. Mariana Działarskiego także ks. Michał Kucap z Bednarczowa (pow. stanisławowski)⁴⁷. Organizatorzy uroczystości poświęcenia pom-

⁴⁶ Na tablicy pamiątkowej podana jest mylna data śmierci (powinno być 1945 r.). Także miesiąc zapisany na tablicy pamiątkowej w Szadku nie jest potwierdzony w żadnych dokumentach. Ks. A. Ciapciński korzystał z artykułu umieszczonego w piśmie diecezjalnym „Michael. Pismo Diecezjalne Dekanatu Blachownia” 1996, nr 7.

⁴⁷ M. Jazownik, *Odstonięcie w Łężycy k. Zielonej Góry pomnika ofiar ludobójstwa na kresach wschodnich*, „Nad Odrą” 2009, nr 11–12, s. 60.

nika zaprosili dawnych kresowian, gości i potomków rodzin pomordowanych, wśród których był również członek rodziny Działarskich, bratanek ks. Mariana – Juliusz Działarski, mieszkaniec miejscowości Góra Śląska (woj. dolnośląskie). Była to okazja do spotkania osiedlonych na ziemiach zachodnich repatriantów z terenów dawnego województwa tarnopolskiego, także byłych mieszkańców parafii w Bekerowie.



Fot. 10. Pomnik ofiar ludobójstwa w Łęczycy k. Zielonej Góry (uroczystość poświęcenia pomnika 14 października 2009 r.). Na jednym z czterech obelisków umieszczono inskrypcję:
Nowosiółka Bekerów (pow. podhajecki, woj. tarnopolskie) 28 lutego 1945 r.

Ks. Działarski Marian lat 45

Źródło: <http://Lubuskie.pl>; <http://ljazownik.cwahl.net>

Kultywowaniu pamięci o tych, którzy zginęli na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej w latach II wojny światowej, służą podejmowane dziś kontakty i wyjazdy potomków dawnych wysiedleńców z tych ziem (fot. 11–16).



Fot. 11. Jan Borkowski z rodziną w drodze do Nowosiółki (1990 r.)
Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego



Fot. 12. Plebania w Nowosiółce (stan z 1990 r.) – miejsce, gdzie aresztowano
ks. M. Działarskiego
Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego



Fot. 13. Kościół w Nowosiółce (stan z sierpnia 1990 r., wcześniej wykorzystywany jako sala gimnastyczna)

Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego



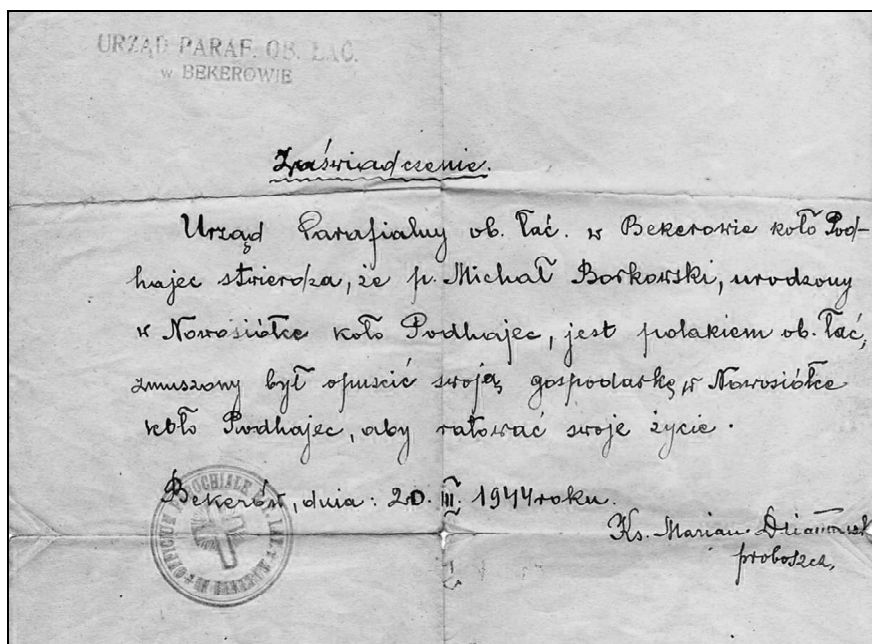
Fot. 14. Zdewastowany kościół w Podhajcach, w którym ks. M. Działarski na początku 1945 r. w zastępstwie pełnił obowiązki duszpasterskie (stan z sierpnia 1990 r., wcześniej wykorzystywany jako magazyn nawozów)

Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego



Fot. 15. Zdeprawiony budynek szkoły niemieckiej w Bekerowie, do której uczęszczały dzieci parafian obrządku łacińskiego (stan z sierpnia 1990 r.)

Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego



Fot. 16. Zaświadczenie wydane przez urząd parafialny obrządku łacińskiego 20 marca 1944 r., napisane i podpisane przez ks. Mariana Dziamarskiego, opatrzone pieczęciami parafii w Bekerowie

Źródło: ze zbiorów rodzinnych Jana Borkowskiego

Dzisiejsze ślady obecności Polaków w Nowosiółce-Bekerowie to ocalały kościół, plebania oraz ziemia, która skrywa kości ks. M. Działarskiego i wielu innych tam pomordowanych. Pozostali oni nie tylko w pamięci tych, którzy zostali stamtąd wysiedleni, ale stanowią także część tragicznych i złożonych dziejów Polski w XX w. W te dzieje wpisuje się życiorys ks. Mariana Działarskiego, którego *matka wspominała [...] jako bardzo dobrego człowieka, przed którym wszyscy czuli respekt. Był bowiem energicznym człowiekiem [...]*⁴⁸.

Bibliografia

- Archiwum parafialne w Szadku, Raptularz z 1901r., Akta urodzin parafii Szadek, k. 1.
Diecezja wrocławska 2000, Wrocław 2001.
<http://Lubuskie.pl>; <http://ljazownik.cwahl.net>
Jacewicz W., Woś J., *Martyrologia polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1978.
Jazownik M., *Odstonięcie w Łężycy k. Zielonej Góry pomnika ofiar ludobójstwa na kresach wschodnich*, „Nad Odrą” 2009, nr 11–12.
Komański H., Siekierka Sz., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2007.
Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego, t. 15, Kraków, 2007.
Kubow W., *Terroryzm na Podolu*, Warszawa 2003.
List z 1947 r. adresowany na Władysława Działarskiego, mps w zbiorach rodzinnych Ignacego Marka Chojnickiego.
Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, red. J. K. Ostrowski, cz. 1: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 15, Kraków 2007.
„Michael. Pismo Diecezjalne Dekanatu Blachownia” 1996, nr 7.
Rulka K., *Ksiądz Jan Stanisław Żak (1870–1943) proboszcz w Szadku*, „Biuletyn Szadkowski” 2008, t. 8.
Odpis pisma Heleny Chojnickiej w zbiorach rodzinnych J. M. Chojnickiego z 10 marca 1989 r.
Relacje: Jana Borkowskiego, syna Pawła mieszkańca Chociwiela, woj. zachodniopomorskie, ze stycznia 2011 r.; Piotra Wienika ze stycznia 2011 r.; Jana Nabrzeżnego ze stycznia 2011 r.
Siemaszko E., *Bude laska krow po Kolina – bude Wilka Ukrajina. Rzeź Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej dokonana przez OUN-UPA*, „Biuletyn Informacyjny” 2009, nr 12.
Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945, red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007.
Stefańska D., *Jednodniówka. Wymodlili ją poeci, prorocy...*, Szadek 2004.

⁴⁸ Relacja Piotra Wiernika ze stycznia 2011 r.

- Szkutnik P., *Zespół akt dekanatu szadkowskiego w zasobie archiwum diecezjalnego we Włocławku*, „Biuletyn Szadkowski” 2010, t. 10.
- Tomaszewicz A., *Dokumenty dotyczące działalności POW w Szadku w zbiorach muzeum okręgowego w Sieradzu*, t. 6, Sieradz 1989.
- Tomaszewicz A., *Ziemia szadkowska na drodze do niepodległości 1914–1920*, „Na Sieradzkich Szlakach” 1995, t. 39, nr 3.
- Urban W., *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983.
- Wywiady: z proboszczem parafii Szadek ks. prałatem Andrzejem Ciapcińskim, lato 2010 r.; z Danielą Chojnącką i Janiną Sadzą, Sabiną Majewską z 28 lipca 2010 r.
- Zapiski rodzinne Heleny Chojnąckiej z domu Działarskiej, zbiory rodzinne Danieli Chojnąckiej.

MARIAN DZIAMARSKI (1900–1945) – PRIEST, MARTYR

Summary

The article is devoted to Marian Działarski, a priest coming from Szadek. His life falls within a period of two world wars and the Polish-Soviet War (1919–1921) – a time which was very important for Polish history and, as many believe, also for the history of Europe. The basis for reflection on the life and activity of M. Działarski is his path to the priesthood and the way he fulfilled his vocation. M. Działarski participated in the struggle to preserve independence and fought about the shape of the eastern border of the Polish state. After completing education he served as a priest in the eastern territories of Poland. The last years of his life were in the period of occupation – the end of the Second World War brought his tragic death.